

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok II

Warszawa, 25 października 1946 roku

Nr 37 (44)

PRZEGRALI

„Myśmy narazie przegrali“ — wykrztusiła „Defilada“ andersowska dopiero 22 sierpnia 1943 r. To „narazie“, to tak na osłode. Redaktorzy „Defilady“ woła nie okleślać bliższego terminu tego „narazie“. A nuż czytelnik pomyśli, że przegrali oni tylko na kilka czy kilkanaście lat, że wróca jeszcze kiedyś w Polsce do władzy.

Przegrali, ale co właściwie przegrali? Przecież nie wojnę? Bo wojna była jedna, długa i krwawa, którą zaczęliśmy w 1939 roku, broniąc naszych miast i wsi w strasznym sam na sam z hitlerowskimi Niemcami, izolowani przez zgnaną politykę sanacji od naturalnych sojuszników antyniemieckich.

Przeszliśmy straszliwe lata niewoli, cierpieliśmy w obozach, krwawiliśmy na wszystkich frontach świata, straciliśmy stolicę, zburzoną przez Niemców, tysiące fabryk, dziesiątki i setki tysięcy domów, miliony ludzi.

Wygraliśmy tę wojnę, prowadząc cały naród na wojnę z Niemcem, dając zwyczajnemu prostemu człowiekowi polskiemu, robotnikowi, chłopu, rzemieślnikowi prawo do posiadania Ojczyzny, decydowania o Jej losach, gospodarowania na własnej ziemi.

Wygraliśmy tę wojnę, maszerując razem z Rosjanami, wyzwając razem z nimi polskie miasta i wsie, dobijając razem z nimi wroga w Berlinie, idąc na spotkanie z naszymi sprzymierzeńcami na Zachodzie.

Wygraliśmy tę wojnę, odrabiając wiekowe zaniechania i klęski, przywracając Rzeczypospolitej stare ziemie piastowskie, rozległe obszary Prus Wschodnich i Pomorza, kuźnicę hitlerowskiej potęgi — Górny i Dolny Śląsk. Dziś każda niemal polska rodzina ma wśród osadników i gospodarzy tych ziem swoich bliskich i krewnych.

Jeżeliby więc redaktorzy „Defilady“ nie byli odszczepieńcami naszego narodu, Polakami li tylko z faktu używania języka polskiego w mowie, to niewątpliwie powitaliby przynajmniej to zwycięstwo naszego narodu.

Ale oni piszą „przegraliśmy“ i jeżeli mówią o sobie, a nie o naszym narodzie, mają rację.

Oni, rzeczywicie przegrali!

ZŁUDNE NADZIEJE LONDŹYŃSKICH WODZIREJÓW CZYLI WOJNA KTÓREJ NIE STAŁO

Leży przed nami „Biuletyn“ — organ Z.P.O.Z. w Lubec, zeszyt Nr 20, z dnia 1 sierpnia 1943 r. „Biuletyn“ jest jedną z gazet Zjednoczenia Polskiego.

Na stronie 2-iej we wstępnym artykule pt. „W nowej atmosferze“ czytamy: „Z dniem 1-go sierpnia b.r. zostaje na zarządzenie władz brytyjskich, zlikwidowana cieć oficerów łącznikowych“...

„Należy się spodziewać, że nowe formy życia społecznego, które się wyłonią w najbliższej przyszłości, skierują cały wysiłek na prace pozytywne, do których w pierwszym rzędzie należy szkolenie i dokształcanie jak najszerzych kadr uchodźców i to bez względu na ich zamierzenia na najbliższą przyszłość. Naturalnie będzie to miało szanse powodzenia w jednym tylko wypadku, o ile po-

stulaty doszkalania zawodowego nie będą stanowiły tylko parawanu mającego zakryć akcję demonstrowania w „prasie uchodźczej“ i płodzenia mnożących się, jak grzyby po deszczu organizacji.

Akcję tą należy uznać za przynoszącą szkodę sprawie polskiej, bo podtrzymując złudne nadzieje. W oparciu o nie, wszyscy oczekują rychłego konfliktu międzynarodowego i zmiany sytuacji, co wytwarza specyficzną afmastery uniemożliwiającą jakakolwiek pozytywną robotę, zwłaszcza szkolenie zawodowe. Gdyby dziesiąta część prococtw lansowanych na łamach prasy uchodźczej od maja ub. r. do lipca b.r. spełniła się, Rosja byłaby dawno po rewolucji, czy też leżałaby w gruzach po przegranej wojnie, zaś rząd emigracyjny znajdowałby się w Warszawie.

W prasie uchodźczej nie widać żadnego określonego kierunku politycznego, wszystko polega na prorokowaniu, przewidywaniu i przepowiadaniu przyszłości, rozdmuchiwanu na całe szpalty lansowanych w londyńskich kawiarniach ploteczek, które w parę dni po tym okazują się zwykłym humbungiem. Nie widać także poczucia odpowiedzialności u ludzi, którzy do niedawna nadawali ton całej robocie. Wierzą oni niezłomnie, że wróca tu za dwa, trzy miesiące, że pozbawieni możliwości legalnego działania — stworzą konspirację.

Zadaniem Związków Zawodowych jest realna ocena istniejącej rzeczywistości, polegająca na trzymaniu się z dala od jarmarku politycznych ambicji i rozgrywek.

Jesteśmy przeświadczeni, że Zjedno-

czenie Polskie kroczyć będzie również wiernie po linii zadań niedawno wytyczonych, kierując cały wysiłek na pracę w kierunku dokształcenia polskiego chłopca, rzemieślnika i inteligenta.

Indywidualna, pragnąca przy tym ogniu piec własną pieczęć i wnosząca do pracy dobrze znany z czasów przedwrześniowych swąd sporów partyjnych, usiłujące narzucić oblicze reakcyjne polskiemu uchodźctwu — muszą odejść z niczym. Kłopoty nielicznej garstki kapitalistów, obszarników i niedobitków rządzącej ongiś elity, nie są naszymi, nie odnoszą się do Polski.

Świat Pracy na uchodźctwie oczekuje jak najrychlejszego oczyszczenia atmosfery dla pozytywnej pracy szkolenia zawodowego, która jest jedynie godnym zajęciem na dziś, mającym cel i sens“.

Zacytowaliśmy niemal cały artykuł. Nie zgadzamy się z autorem, co do roli na przyszłość, jaką przypisuje on organizowanemu przez emisariuszy Londynu i Rzymu, t.zw. Zjednoczeniu Polskiemu. Zjednoczenie Polskie było i jest wiernym dzieckiem oficerów łącznikowych, „ludzi“, którzy — mówiąc słowami artykułu — „do niedawna nadawali ton całej robocie“.

Ale artykuł ten stwierdza głębokie bankructwo „ideologii“, wypracowanej w londyńskich kawiarniach i zaszczerpanej w ciągu całego ubiegłego okresu Polakom w Niemczech.

„Wojny tylko co patrzeć“ — takie było główne hasło ubiegłego okresu. Pod tę wojnę pijali kolejny toast panowie oficerowie łącznikowi, o tej wojnie mówili w dzień, o tej wojnie snili po nocach. Znacz-

nie mniej ich obchodziła sprawa przysłego niemieckiego „sojusznika“, z którym na tę wojnę mieli „wspólnie“ pomaszerować.

A tymczasem nie ma wojny, nie ma „zmiany sytuacji“. Nie ma i nie będzie. Może nieraz jeszcze, w najbliższych miesiącach, zetną się na tej czy innej konferencji w słowach pojedynku przedstawicieli dwóch najsilniejszych państw współczesnych, panowie Byrnes i Molotow. Ale narody świata, w tej liczbie i naród amerykański, nie chcą wojny, a awanturników w rodzaju Andersa i Komorowskiego mają dość, a dość.

Tak więc panowie z wiadomego obozu przegrali i dziś źle traktowani przez swoich protektorów złorzeczą im, złorzeczą tym, w ręce których przecież chcieli złożyć losy Polski.

DLACZEGO NASI „LONDŹYŃCY“ SĄ W NIELACSE U SWOICH PROTEKTORÓW

Nasi „londyńczycy“ wiedzą o swojej przegranej nie od dziś, choć ukrywają to przed szarym DP i PWK. Wiedzieli, że naród polski nie pyta i nie będzie pytał się ich i ich protektorów o zdanie w urządzaniu swojego wewnętrzного życia i w stanowieniu o swoich sprawach. Wiedzieli, że w pierw czy później zlikwidowana zostanie fikcja londyńska „polskich“ oficerów łącznikowych na obecnej służbie i uznane będą prawa państwa polskiego do posiadania swoich przedstawicieli.

Ale liczyli oni na łaskawy chleb u swoich protektorów. Liczyli, że panowie, z którymi powiązali się na śmierć i na życie, poratują ich w trudnej chwili, użyczą łaskawego chleba. Oni po prostu wy kalkulowali, że będą potrzebni, że będą bardzo potrzebni tym swoim obcym protektorom, nie dziś to jutro, że na nich da stawkę zdymisjonowany dziś b. premier angielski p. Winston Churchill i jego przyjaciele w Anglii i St. Zjednoczonych. Ale p. Winston Churchill jest angielskim politykiem i kalkuluje nie z punktu widzenia interesów tego czy innego „pokrzywdzonego“ generała na emigracji, a z punktu widzenia interesów Imperium Brytyjskiego.

Dlatego W. Churchill, którego nazwisko wczoraj było postrachem Niemców, dziś głosi hasła Stanów Zjednoczonych Europy, w których naczelne miejsce przeznacza odrodzonym Niemcom, pozostającym w bloku z pogodzoną z nimi Francją.

Na Zachodzie te koła, którym służyła nasza emigracja polityczna, dały stawkę (jak to wyraźnie określił w swym przemówieniu z 16.IX br. były minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, p. Suncer Welles) na Niemców, jako na jedną siłę poważną, która może być wykorzystana przeciw Rosji Sowieckiej. A jeżeli chce się mieć za sojuszników Niemców, to trzeba ich przyjaźni sobie okupić. Nie można równocześnie prowadzić pro-niemiecką i pro-polską politykę.

Koszta tej polityki ma zapłacić według tych planów naród polski już teraz utratą naszych Ziemi Odzyskanych, a póź-

NASZE OSIĄGNIĘCIA

Trwała jeszcze wojna, kiedy P.K. W.N. ogłosił manifest lipcowy.

Polska była w ruinach, administracja nie istniała, produkcja była zahamowana, spożycie wewnętrzne o połowę niższe od przedwojennego; transport zniszczony, handel zagraniczny żaden, porty w gruzach, stosunki dyplomatyczne nie nawiązane.

W chwili obecnej państwo ma odbudowaną administrację. Przez dźwignięte z ruin porty płynie w jedną i w drugą stronę strumień towarów. Produkcja jest uruchomiona, transport coraz sprawniejszy. Polska ma nawiązane stosunki dyplomatyczne ze wszystkimi prawie państwami.

W porównaniu z r. 1945 w roku 1946 produkcja węgla wzrosła o 10%, produkcja stali o 10%, produkcja papieru o 33%, produkcja cementu o 157%, produkcja tkanin o 60%, produkcja papierosów o 23%. Spożycie pszenicy w tym czasie

wzrasta o 17%, spożycie żyta o 25%, mięsa wołowego o 14%, mięsa wieprzowego o 152%, drobiu o 67%, ryb o 56%, tłuszczów wieprzowych o 127%, mleka o 17%, jaj o 64%, papierosów o 139%, soli o 11%, tkanin o 50%. Dochód narodowy wzrasta o 40%. Interesujące też jest porównanie wskaźników spożycia w r. 1946 z rokiem 1938, bo spożycie ilustruje, jak się ma pod względem gospodarczym zwykły przeciętny człowiek. Osiągnięcia człowieka w Polsce — po wszystkich zniszczeniach wojennych i przy dochodzie narodowym, obniżonym w r. 1945 do połowy przedwojennego — spożywa w r. 1946 w stosunku do r. 1938 tylko o 10% mniej soli, o 12% mniej tłuszczów zwierzęcych, o 17% mniej ryb słodkowodnych, o 22% mniej papierosów, o 30% mniej ziemniaków i mięsa wieprzowego, choć o 38% mniej żyta, o 43% mniej cukru itd.; ale za to o 338% więcej ryb morskich.

O Polsce — za granicą

W ANGLII

Angielskie czasopismo „Fortnightly” zamieszcza spostrzeżenia posła do Izby Gmin z ramienia Partii Pracy, F. E. Jonesa, na temat jego pobytu w Polsce.

„Polska nie sprawia wrażenia kraju, który czeka bezczynnie na bieg wypadków — pisze Jones. — Polska energicznie przystąpiła do budowania swych losów, jako jedno z większych państw przemysłowych w Europie. W Brytania w Polsce cieszy się dużym kredytem, jednakże Jones podkreśla, że chociaż Polska żywi wiele sympatii i szacunku dla W. Brytanii, to z doświadczenia z 1939 r. wyciągnęła wniosek, że pomoc jej dla Polski w chwili zagrożenia jej była ściśle ograniczona. Kilku Polaków oświadczyło jednak autorowi, że gdyby W. Brytania nie była walczyła sama w roku 1940, to Europa mogłaby pożegnać się z wolnością.

Od lipca 1945 r. rząd polski przejął administrację na terytoriach poniemieckich. Europa na wschód od Odry była w ciągu ostatnich 18 miesięcy miejscem istnej wędrówki narodów. Przesiedlenie milionów ludzi natrafia, oczywiście, na olbrzymie trudności.

Przeegrali

(Dokończenie ze str. 1-ej)

niej... nie zaglądamy zresztą do kalendarza tych panów, których plany i daty w toku ubiegłych lat nigdy nie sprawdziły się.

A Polacy w Niemczech? Co im przynosi to nowe położenie? Czują to i widzą sami. Bo czy można robić politykę wywindowywania Niemców polskimi reko-ma? Niemcy przecież po prostu nie chcą mieć Polaków na swojej ziemi, pod Lubeką czy Monachium.

A jeżeli tak — to w łeb biorą kalkulacje naszych „londyńczyków”. Oni mogą się przydać zaledwie jako piąte koło u wozu, ale do wozu chcą ich protektorzy zaprząć dobrą parę niemieckich koni.

Ostatnio dużo mówi się w obozach o Zaleszczykach. Ludzie wspominają te tragiczne dni września 1939 roku, gdy bezpośredni winowajcy klęski porzucali kraj, uciekając w swoich limuzynach szosą na Zaleszczyki do Rumunii. W obozach mówi się o nowych Zaleszczykach. I trudno odmówić słuszności tej rozpowszechnionej opinii o wyjeździe „londyńskich” przywódców politycznych z Niemiec.

W ciągu bezmała bowiem półtora roku „londyńscy” oficerowie łącznikowi i dowódcy maczkowskiej 1-ej dywizji „judzi” Polaków przeciw własnemu państwu, przeciw rządowi Rzeczypospolitej, przeciw władzom, ustanowionym przez naród. Oni, agitatorzy Londynu, są odpowiedzialni za położenie, w jakie zagagnany jest dziś Polak w Niemczech. Traci on kolejne lata swego życia. Niemiec zabrał mu lata przebywania w kacetach i poniewierki u bauera czy junkra. Londyński oficer sprawił, że do tych lat niemieckiej niewoli dołączone zostały następne lata przebywania w obozach.

W ciągu tego okresu półtorarocznego Polak w Niemczech odrywał się od swego narodu, tracił czas i najlepsze możliwości urzędzenia się w kraju, ślagał na siebie zarzut demoralizacji i nieojalności wobec własnej rodziny, nieojalności wobec narodu i państwa polskiego. I tak, jak kiedyś, w 1939 roku nowi bohaterowie Zaleszczyk zostawiają Polaka ze spowodowaną przez nich biedą.

Warzyli, warzyli piwo „londyńscy” przywódcy polityczni. Dziś oni popijają „Whisky” gorzkie piwo mają wypić o... przez nich DP i P...
H. K.

W Polsce panuje wielki brak narzędzi rolniczych, koni i bydła. Brak również środków transportowych. Tym niemniej na roli dokonano wielkiego dzieła: obsiano 10 milionów ak-rów ziemi.

Struktura rolna Polski doznała kom-pietnej przebudowy.

W przemyśle postępy są uderzają-ce. Prawie wszystkie kopalnie węgla są czynne. Polska jest obecnie jedynym państwem w Europie eksportującym węgiel w większych ilościach.

W Polsce nie istnieją prześlado-wania religijne. Opozycyjna partia Mikołajczyka wydaje szereg pism.

W Polsce istnieje bujne życie kul-turalne. Uniwersytety są czynne. W Krakowie na uniwersytet uczęszcza 10.000 studentów.

Autor podkreśla wielką żywotność Narodu Polskiego. Rząd polski nie ułatwił sobie zadania przez osiedlenie się w Krakowie, a postanowił, że Warszawa pozostanie stolicą kraju. I Warszawa znowu zaczęła istnieć jako miasto. Dzięki pomocy UNRRA Związku Radzieckiego i gospodarce rządu — udało się uniknąć głodu w Polsce.

W AMERYCE

Polska nie zmierza do sowietyzacji. Nowy Jork. W organie wielkiego przemysłu i finansjery amerykańskiej „New York Wall Street Journal”, warszawski korespondent H. Gemill, zamieścił artykuł, poświęcony plano-wej gospodarce w Polsce.

W kołach rządowych — stwierdza Gemill — panuje powszechne prze-konanie, że Polska nie zmierza do sowietyzacji, a plany gospodarcze rządu potwierdzają słuszność opinii.

Również polityka finansowa, która nie dopuściła do inflacji, a która liczy na 20 procent udziału zagranicy w głównym programie inwestycyjnym, spotyka się z przychylną oceną Gemill'a. Zaznacza on, iż w Polsce pozostawiono dużą swobodę inicjaty-wie prywatnej i zgodzono się na szereg poprawek do reformy rolnej, która wobec pośpiesznej realizacji zawierała pewne błędy. Fakt, iż naj-wyższe czynniki państwowe zdają sobie z tego sprawę, jest dla autora dowodem ich dojrzałości gospodar-czej i politycznej.

Należy zaznaczyć, iż „N. York Wall Street Journal” reprezentuje ko-ła, decydujące o gospodarce Stanów Zjednoczonych.

WE FRANCJI

„Polska przestała marzyć i wzięła się do pracy”.

„Ziennik „Breves Informations” za-mieszcza artykuł o Polsce 1946 roku. „Polska w oczach Francuzów — za-uważa autor — jest zawsze połącze-niem ideałów z poświęceniem. Jest to kraj, który czolgom i zmotoryzo-wanym dywizjom barbarzyńcy prze-ciwstawia: lance, ducha — masie, nieład ukochanej nad życie wolności — wypracowanej brutalności dyscy-pliny.

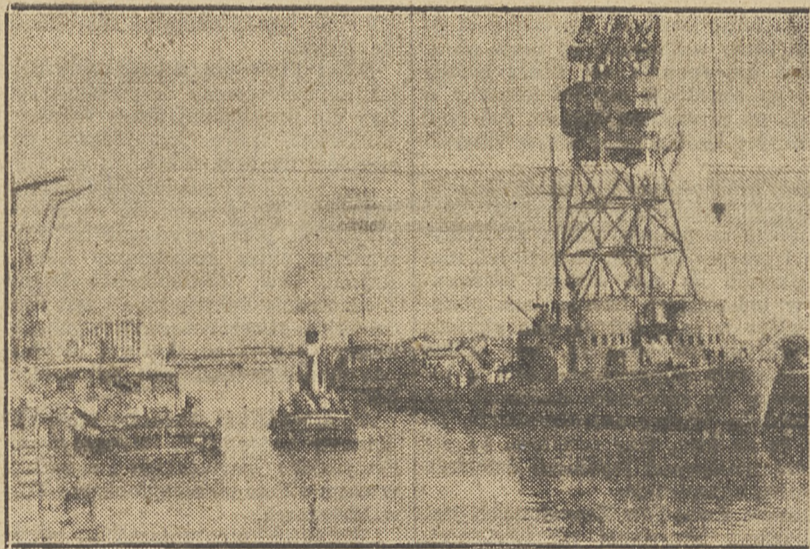
Ale po odzyskaniu niepodległości, Polska wydaje się być skłonną do po-kazania nam innego oblicza, bardziej męskiego i bardziej zdecydowanej duszy. Przemysłała twardą lekcję klęski i nauczyła się cnoty wysiłku. Polska 1946 r. przestała marzyć, a wzięła się do pracy”.

Autor wylicza pozytywne momenty tej pracy, a mianowicie: rozbudowę lotnictwa pasażerskiego, nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą, odbudowę fabryk, opiekę nad rolnic-twem.

DZIENNIK CZESKI O POLSCE

Na łamach „Nowego Slova” uka-zał się duży, źródłowy artykuł na temat związany ściśle z sytuacją, pa-nującą w naszym kraju. Autor doko-nuje dość subtelnej analizy naszych stosunków ludnościowych. Podkreśla, że Polska z kraju rolniczego stała się krajem przemysłowym, zyskując na zachodzie olbrzymi przemysł, który zatrudniał przed wojną dwa razy wię-cej robotników, niż to miało miejsce w przedwojennej Polsce. Te wszyst-kie momenty wskazują na to, że Pol-ska winna stać się jednym z najbo-gatszych krajów w Europie. W dzie-dzinie wydobycia węgla Polska zaj-muje w Europie drugie miejsce po Wielkiej Brytanii.

W Polsce daje się odczuć wielki pęd ku odbudowie i to we wszystkich gałęziach pracy. Obecnie już można jechać godzinami pociągiem lub au-tem po ziemiach Polski, a nie dostrze-że się ziemi nieuprawnej, a przecież był to kraj najbardziej w Europie niszczonej wojną.



NASZE OSIĄGNIĘCIA NA WYBRZEŻU ZDOBYŁY UZNANIE ŚWIATA

Pomoc Polonii Amerykańskiej dla rolnictwa

Stowarzyszenie „The Rebuilders of Poland” zorganizowało w Stanach Zjednoczonych A. P., głównie wśród Polonii Ame-rykańskiej zbiórkę traktorów, maszyn i na-rzędzi rolniczych oraz koni i bydła dla na-szego rolnictwa.

Transportem darów amerykańskich do Polski zajmuje się UNRRA, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zobowiązało się do skierowania nadsyłanych darów do właściwych odbiorców w kraju, zgodnie z życzeniami ofiarodawców.

Według oceny Polskiej Misji Ekonomicznej w Waszyngtonie możemy otrzymać tą drogą znaczne ilości koni (około 10.000), traktorów i maszyn rolniczych.

Dotychczas nadeszło kilkanaście trakto-rów, a w drodze jest 50 koni.

Spółdzielnie, szkoły roln. organizacje wiejskie i rolnicy, posiadający krewnych lub znajomych w Stanach Zjednoczonych, mogą zwracać się bezpośrednio listownie do nich, lub polskich organizacji i insty-tucji w Ameryce, z prośbą o przesłanie potrzebnego inwentarza żywego oraz ma-szyn rolniczych (traktory, plugi itp). W li-stach tych należy podać, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podjęło się dostarczenia darów właściwym odbiorcom oraz że wszelkie informacje w tej sprawie uzyskają Polacy amerykańscy w Polskiej Misji Ekonomicznej w Waszyngtonie (Po-lish Supply — Washington 8 D C — 2224 Wyoming Avenue N. W.) oraz w polskich placówkach konsularnych i biurach UNRRA.

Pożyczka St. Zjedn. dla Polski na zakup parowozów i maszyn

Dnia 2 października została pod-pisana z Amerykańskim Bankiem Importowo - Eksportowym w Wa-szyngtonie umowa pożyczkowa na 40 milionów dolarów dla Polski.

Ze strony Polski umowę podpisał minister skarbu Dąbrowski, ze stro-ny St. Zjednoczonych zaś przez Banku Importowo - Eksportowego Mc Chesny Martyn.

W uroczystości podpisania po-życzki brali udział: wiceprezes Rady

banku Gaston, członek Rady banku ambasador Gauss, 4 dyrektorzy banku, oraz radca finansowy amba-sady w Waszyngtonie minister Żół-towski, który uczestniczył w rokowa-niach poprzedzających podpisanie umowy.

Pożyczka zostanie użyta na zakup parowozów i węglarek, oraz na za-kup urządzeń technicznych dla ko-pań, co umożliwi Polsce wypełnie-nie zobowiązań w zakresie eksportu węgla do państw europejskich,

Przemysł koksochemiczny

Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego powołane zostało do życia zarządzeniem Ministra Przemysłu z dn. 4 czerwca 1945 r. Większość zakładów tego poważnego przemysłu jest skupiona na terenie Górnego i Dolnego Śląska. Dwa zakłady leżą na terenie woj. gdańskiego.

Zjednoczenie obejmuje 3 koksownie, 6 zakładów przerobczych (smoła i benzoł), 4 zakłady gazowe, 2 fabryki sadzy, 3 fabryki elektrod i węgla aktywnego oraz warsztaty napraw urządzeń koksowniczych. W Przemysle Koksochemicznym koncentrują się nie tylko zagadnienia ścisłego przemysłu chemicznego, lecz również przemysł węglowy, paliw płynnych, budowlanego i wielu innych.

Same wytwory przemysłu koksochemicznego stanowią materiał dla całego szeregu fabryk przemysłu organicznego, farmaceutycznego, materiałów wybuchowych, fabryk tworów sztucznych, przemysłu budowlanego, przemysłu farb i lakierów, przemysłu

gumowego, metalowego, budownictwa drogowego, hutnictwa, produkcji nawozów sztucznych i wielu innych grup przemysłu. Przemysł koksochemiczny zajmuje więc stanowisko kluczowe dla całego szeregu przemysłów.

Rok 1945 był rokiem przejmowania, zabezpieczania i częściowego uruchamiania zakładów. Rok bieżący jest rokiem odbudowy zakładów zniszczonych wskutek działań wojennych. Większość zakładów została zdewastowana na skutek demontażu i wywiezienia przez Niemców urządzeń fabrycznych, maszyn i aparatów.

Straty wojenne zakładów Zjednoczenia Przemysłu Koksowniczego obliczane są na około 6 miliardów zł obiegowych.

Częściowe uruchomienie i odbudowa poszczególnych fabryk wymagały wielkiego wysiłku ze strony naszych inżynierów i robotników. Zadanie to zostało należycie docenione przez Ministerstwo Przemysłu,

które nie szczędziło pomocy dla tych pionierskich poczynań.

Tempo odbudowy fabryk ilustrują następujące cyfry:

W czerwcu 1945 r. wszystkie zakłady zatrudniały 496 pracowników — obecnie 5 tysięcy pracowników. Liczba zakładów czynnych w czerwcu wynosiła 2, — obecnie 14.

Wartość produkcji w skali rocznej według cen 1937 roku wynosiła w czerwcu 1945 r. 12.600.000 zł., w sierpniu 1946 roku — 85.200.000 zł. Są to cyfry imponujące, jeśli się zważy wielkie trudności okresu wstępnego.

Wartość produkcji planowanej w skali rocznej na grudzień 1948 r. wynosi kwotę 222 milionów zł. (około 10 miliardów obecnych zł. obiegowych).

Przed Zjednoczeniem stoi jeszcze zadanie dokończenia odbudowy już uruchomionych zakładów, oraz uruchomienie 5 jeszcze nieczynnych zakładów.

Wśród odbudowanych zakładów na szczególną wzmiankę zasługuje uruchomienie Fabryki Elektrod Węglowych „Płania” w Raciborzu. Odbudowa trwała zaledwie 8 miesięcy i obecnie „Płania” produkuje miesięcznie około 450 ton elektrod węglowych.

Produkcja ograniczona jest brakiem antracytu, który sprowadzać będziemy ze Związku Radzieckiego.

Zbyt produktów przemysłu koksochemicznego kształtuje się b. pomyślnie. Rynek krajowy jest głównym odbiorcą. Dla przykładu podajemy, że na takie artykuły jak pak, które przed wojną z trudnością sprzedawano zagranicą, tylko w części pokrywa zapotrzebowanie krajowe, które niewspółmiernie wzrosło, w porównaniu z okresem przedwojennym.

W pierwszym półroczu 1946 r. sprzedano między innymi 141.600 ton koksu o wartości 61.321.785 zł. obiegowych, z czego na eksport przeznaczono 56.753 ton osiągając ze sprzedaży około 28 milionów zł.

Ogółem za koks, amoniak bezwodny, siarczan amonu, tlen i gaz pedny osiągnięto przeszło 80 milionów zł. Oprócz koksu przepadła na eksport 1.034 ton oleju impregnacyjnego, 804 ton benzolu motorowego, 3.555 ton benzolu oczyszcz., 1.232 ton naftalenu prasowanego. Do produktów węglowodnorodnych sprzedanych na rynek krajowy należą: pak brykietowy, pak handlowy i lepnik, smoła drogowa, smoła preparowana i lakier do żelaza, oleje, benzol, naftalen, elektrody, sadza, amoniak, tlen, gaz i t.p.

Sprzedaż produktów węglowodnorodnych w r. 1945 wynosiła 36.739 ton, wartości 92 miliony zł. Planowana produkcja w roku bieżącym wyniesie około 162.000 ton, wartości 360 milionów zł.

Przemysł koksochemiczny posiada nieograniczoną bazę surowcową, t. j. węgla kamiennego. Produkty tego przemysłu są poszukiwanymi artykułami eksportowymi, to też szybki wzrost produkcji pozwolił nam zająć rynki opróżnione przez dostawy przemysłu niemieckiego.

W śmiałych lecz realnych planach inwestycyjnych Zjednoczenia przewidziana jest odbudowa zakładów nieczynnych i rozbudowa już uruchomionych.

Przerób węgla koksowniczego wynoszący obecnie 315.000 rocznie, osiągnie w 1947 — 540.000 ton, w roku 1948 — 1.020.000 ton i w roku 1949 — 1.550.000 ton. Specjalną uwagę zwrócono na szybką odbudowę fabryk przetwórczych smoły i benzolu surowego. Do dalszych planów należy rozbudowa sieci gazowej, popularyzacja stosowania gazu sprężonego do napędu samochodów. Rozbudowa fabryk elektrod, grafitu i wyrobów węglowych elektrotechnicznych należy również do ważnych trosk Zjednoczenia.

Plan produkcji i przerobu smoły surowej przedstawia się następująco:

Planowana produkcja	Zdolność przerobu
1946 — 123.800 t.	134.000 t.
1947 — 189.600 „	290.000 „
1948 — 214.000 „	360.000 „

Plan produkcji i przerobu benzolu surowego:

Planowana produkcja	Zdolność przerobu
1946 — 40.620 t.	43.900 t.
1947 — 63.300 „	78.000 „
1948 — 70.250 „	90.000 „

Dla orientacji czytelników podajemy, że smoła i benzol surowy przerabiane w Zakładach Zjednoczenia Koksochemicznego pochodzą tylko częściowo z koksowni tego Zjednoczenia. Głównymi dostawcami są koksownie przemysłu węglowego i hutniczego.

(Sk.)

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu, to symbol tego, co może osiągnąć zdecydowana wola niewielkiej nawet grupy ludzi.

Było ich siedmiu. Gdy bitwa o Wrocław wrzała jeszcze w całej pełni — oni czekali pod bramami palącego się miasta, na chwilę gdy tylko to będzie możliwe, by zaopiekować się wielką światowej sławy fabryką budową taboru kolejowego Linke-Hofmann-Werke.

Stan, w jakim zastali fabrykę, nie budził wielkich nadziei. W czasie oblężenia Wrocławia przez fabrykę przebiegał front. Wyrażone na terenie fabryki szkody ilustrują następujące liczby:

Szkody w budynkach wynosiły ok. 30%
W parku maszynowym, urządzeniach technicznych i instalacjach 80%
w oszkleniu 100%

Początkowo nie mogli się oni zająć bezpośrednio zabezpieczeniem obiektu fabrycznego, bowiem na terenach przyfrontowych działały specjalne grupy operacyjne. Aby zadanie swoje przynajmniej częściowo wykonać trzeba było przeniknąć do grup operacyjnych i tam działać. Poszczególni ludzie tej siódemki pracowali więc w nich w charakterze podrzędnych wykonawców. Ich nazwiska godne są zapamiętania.

Są to inż. Gutowski — obecnie naczelnny dyrektor fabryki, Komorowski — dyr. wydziału ruchu, inż. Zenowicz — szef centrali planowania i fabrykacji, Chauburg — szef produkcji węglarek, Michałak — szef remiz, oraz majstrowie Kozłowski i Książek. Dopiero 7 lipca fabryka została formalnie przekazana polskim władzom państwowym. Wówczas siódemka pionierów przystąpiła do pracy nad zabezpieczeniem obiektu i zorganizowaniem odbudowy.

Trudności były olbrzymie. Hala fabryczna wymagała generalnego remontu. Ściany podziurawione, dachy nie pokryte, ani jednej szyby w oknach i brak parku maszynowego. Skąd wziąć wapno, cement, szkło, blachę i inne materiały budowlane i... park maszynowy? Zyciwe ustosunkowanie się władz do poczynań organizatorów, oraz ich upór i wytrwałość w realizowaniu powziętego postanowienia dały pewne rezultaty, a pierwsze osiągnięcia zdwoiły wysiłki organizatorów.

W ciągu czterech miesięcy osiągnięto rezultat niespodziewany. Fabryka w działaniu produkcji węglarek została całkowicie odbudowana.

W listopadzie ub. r. rozpoczęto produkcję

węglarek, która rozwinęła się następująco:

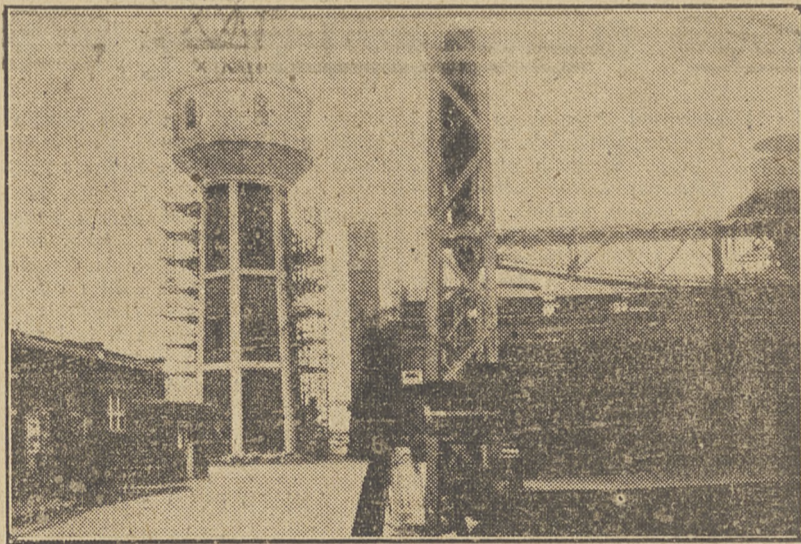
w listopadzie 1945 r.	6 sztuk
w grudniu	44 „
w I-ym kwartale 1946 r.	416 „
w II-im „	818 „
w III-im „	916 „

W tym samym czasie rozpoczęto pracę nad produkcją wagonów osobowych oraz wyremontowano 16 wozów tramwajowych.

W Państwowej Fabryce Wagonów są obecnie czynne następujące działy produkcji:

- 1) remizowy,
- 2) tenderownia (przygotowanie do produkcji tendrów parowozowych),
- 3) kuźnia,
- 4) warsztat mechaniczny,
- 5) stolarnia,
- 6) warsztaty wagonów osobowych,
- 7) węglarkarnia.

Ponieważ pierwsze zamówienie na wagony towarowe zostało wykonane, Ministerstwo Komunikacji zrobiło następne zamówienie, w którym przewiduje się wykona-



FRAGMENT ZAKŁADÓW — WIEŻA CIŚNIENI

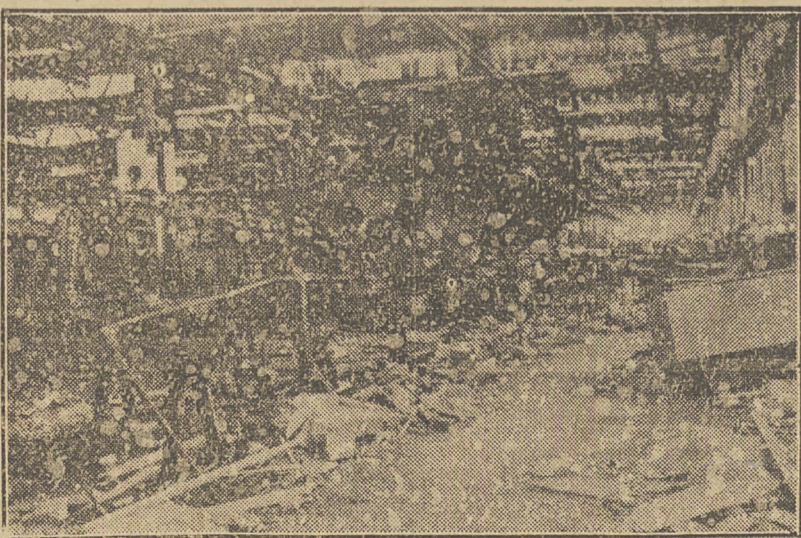
nie również znacznej ilości wagonów osobowych.

Plan produkcji fabryki przewiduje w ramach planu trzyletniego wytwarzanie:

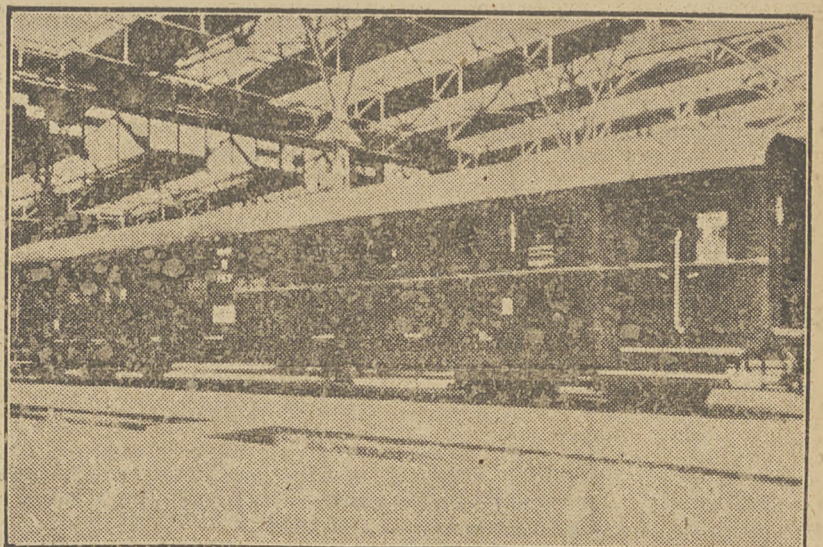
40 sztuk węglarek dziennie
40 „ tendrów miesięcznie
50 „ wagonów osobowych miesięcznie

Na ścianie hali fabrycznej, produkującej węglarki widnieje m. inn. napis „Nauką, pracą i jednością nadrobisz wiele utraczonych lat”. Kilkatysięczny zespół pracowników Państwowej Fabryki Wagonów realizuje tę prawdę.

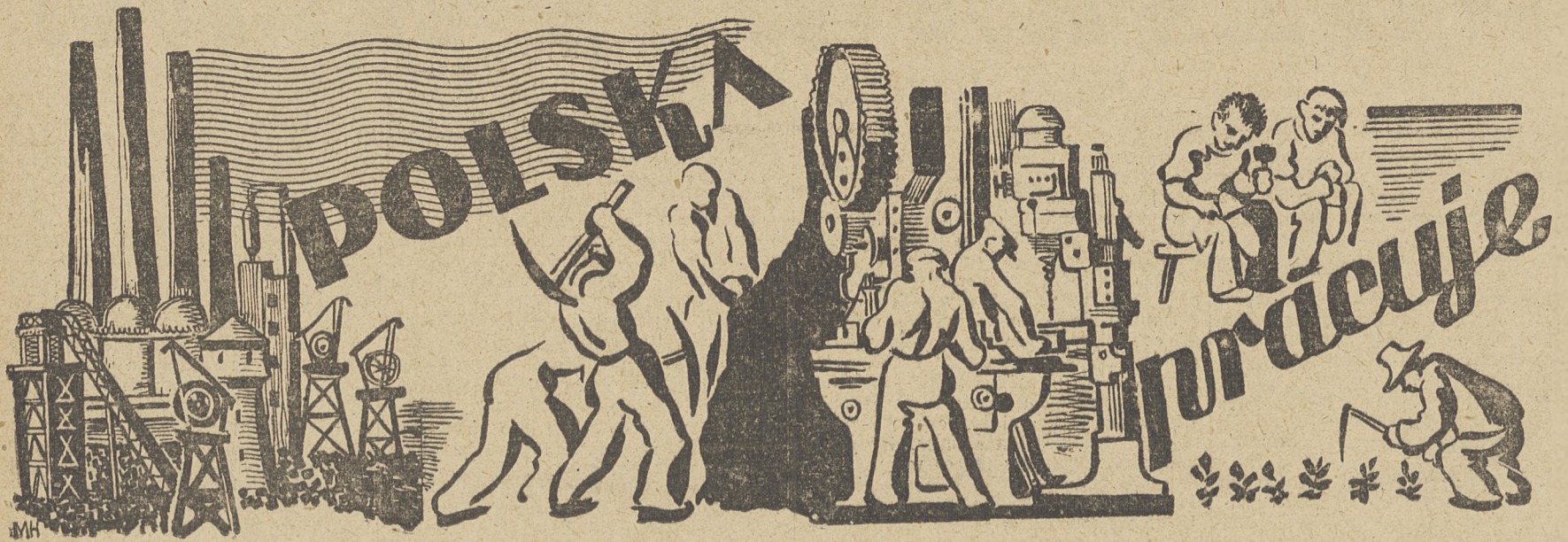
Mówi o tym zgodny rytm ich wspólnego wysiłku i jego doskonałe rezultaty.



W TAKIM STANIE OBJĘTO FABRYKĘ



A TAKIE WAGONY DZIS Z NIEJ WYCHODZĄ



RYBOŁÓSTWO NA MAZURACH

Gospodarka rybną, będącą jedną z podstawowych gałęzi produkcji spożywczej w województwie olsztyńskim, poczyniła w ostatnim półroczu duże postępy, osiągając już połowę wysokości przedwojennej. 886 rybaków zatrudnionych jest w 30 Spółdzielniach Pracy, które eksploatują 60.000 ha jezior. Prócz Spółdzielni Pracy pracują na terenie województwa — zjednoczona Spółdzielnia „Las”, Centrala Obrotów Przetwórstwa Rybnego i Oddział Rybacki Zarządu Głównego Ligi Morskiej, obejmujące swoją eksploatacją kompleks jezior z jeziorem Mamry na czele o łącznej powierzchni 13.000 ha. Obok rybaków zrzeszonych pracuje indywidualnie 150 rybaków, eksploatując 15.000 ha jezior. Ogółem w eksploatacji znajduje się 88.000 ha jezior. Pozostałych 10.000 ha jezior będzie włączonych do ogólnej eksploatacji z chwilą dalszego napływu wykwalifikowanych rybaków.

Ogólna produkcja w ostatnich 7-miu miesiącach, nie uwzględniając przedsiębiorstwa Ligi Morskiej, wynosiła 773.330 kg. ryby wobec 266.364 kg. za okres od 1-go kwietnia ub. r., tj. od czasu uruchomienia pierwszych połowców.

Do wzrostu produkcji rybnej przyczyniło się w dużej mierze zapewnienie rybakom dobrych warunków osiedleńczych, odpowiedniego wynagrodzenia i wyposażenie w potrzebny sprzęt rybacki. Rozprowadzono pomiędzy rybaków 100.000 kg. stali, 6.000 kg. sznurów, 600 par butów gumowych i 970 ubrań rybackich.

Z ogólnej liczby wylowionej ryby ulokowano na rynku miejscowym 609.528 kg, resztę zaś w stanie świeżym, bądź solonym i wędzonym wywieziono z województwa. Dużą chłonność wykazuje woj. warszawskie, które w obecnej chwili odbiera każdą ilość oferowanej ryby, szczególnie wędzonej sieławy i węgorza.

Aby wzrost produkcji nie wywołał wyrybnienia jezior przystąpiono do akcji zarybiania. Wiosną b.r. wpuszczono do jezior mazurskich 4,6 mil. wygęsi sieławy, 1,5 miliona szczupaka i około 3-ch milionów ziarn ikry sandacza. Z otrzymanego kredytu 2.050 tys. złotych Wojewódzki Wydział Rybacki przystąpił obecnie do odbudowy i uruchomienia 4-ch nowych wygarni: w Węgorzewie, Łuczaniech, Mikołajkach i Sznadekach. W r. b. będzie 100 milionów ziarn ikry sieławy, co pokryje z dużą nadwyżką zapotrzebowanie województwa.

Produkcja jedwabiu na Pomorzu

Impionujący rozwój wykazuje w województwie pomorskim produkcja jedwabiu naturalnego. Pódezas gdy w ub. roku Pomorze wyprodukowało zaledwie 1.200 litrów surowca jedwabnego, produkcja tego surowca osiągnęła 10.600 litrów. Zysk producentów w bież. roku wyraża się sumą 1.400 tys. zł. Do wzrostu produkcji jedwabnej przyczyniło się zwiększenie plantacji drzew morwowych. Wiosną bież. roku posadzono na Pomorzu 400 tys. krzewów morwowych, jesienią przewiduje się zasadzenie dalszych 65 tys. krzewów względnie sadzonek. Pomorze pretenduje do zajęcia pierwszego miejsca w produkcji surowca jedwabnego w Polsce.

Akcją zarybiania jezior narybkiem węgorza zajmuje się specjalna stacja rozdzielcza w Olsztynie, mająca obsługiwać województwa warszawskie, białostockie, lubelskie i olsztyńskie. Jednocześnie przystąpiono do akcji ochronnej przez wydanie rozporządzenia o ochronie ryb i raków.

Dla zorganizowania rybołóstwa zawładzało się w województwie Towarzystwo Rybackie, reprezentujące w rybołóstwie czynnik społeczny. Stałym kształceniem rybaków zajmuje się Szkoła Rybaków w Łuczaniech, prowadzona przez Wojewódzki Urząd Ziemiński.



W FABRYCE CZEKOLADY „SPOLEM” WE WRZESZCZU

Plan uregulowania Odry

Państwowy Zarząd Wodny opracował plan inwestycyjny, obejmujący odbudowę urządzeń wodnych Dolnej Odry. Władze państwowe, zdając sobie sprawę z ważności śródrodowej drogi wodnej dążą do zwiększenia jej zdolności transportowych i dlatego przewiduje się przeprowadzenie poważnych prac regulacyjnych, które pozwolą na większe gospodarcze wykorzystanie Odry.

Plan inwestycyjny przewiduje przede wszystkim opracowanie nowych planów sytuacyjnych urządzeń wodnych dolnej Odry i to kosztem 2 milionów zł. Na prace regulacyjne, jak np. odbudowę ostróg potrzeba będzie 60 milionów złotych. Z uruchomieniem ruchu na Odrze wiąże się również ko-

Osiągnięcia przemysłu w Szczecinie

Praca nad uruchomieniem przemysłu w Szczecinie postępuje naprzód. W hucie Stołeczyn wykonano szereg napraw i remontów. M. in. wyremontowano wielki piec w 85 proc. oraz zwieziono szereg maszyn i uruchomiono je. Do 31. VIII br. zainwestowano w hucie 20 mil. zł. Obecnie do huty przeprowadzona jest zwózka złomu przez Centralę Złomu. Nadto przyznano hucie kamień wapienny z papierni w Odryujskiej.

W Państwowych Zakładach Motoryzacyjnych w Szczecinie wyremontowano 2 hale montażowe w 80 proc. stołarnię w 100 proc., budynek Administracyjny i stołow-

kę w 80 proc. Prócz tego przeprowadzono roboty zabezpieczające we wszystkich budynkach uszkodzonych oraz szereg innych remontów. We wrześniu zwieziono dalszych 110 maszyn, z których część wyremontowano i przygotowano do ruchu. Wysokość sum zainwestowanych do 31. VIII br. wyniosła 7 mil. zł. Ostatnio Zakłady przyjeły do remontu 50 samochodów oraz podjęły się wykonania zasowy automatycznej dla Elektrowni wodnej w Białogrodzie. Przy zakładach tych zorganizowane są: szkoła rzemieślnicza i dokszałkująca.

W branży chemicznej: Państwowa Wytwórnia Kwasu Węglowego w Szczecinie stale rozszerza swoją działalność. Dotychczasowa wartość produkcji, według cen obecnych, sprzedanej na Pomorzu Zachodnim wynosi 2.371 tys. zł. W odniesieniu do produkcji tej gałęzi w Polsce Centralnej (1.643 tys. zł). Państwowa Wytwórnia Kwasu Węglowego zajmuje I-sze miejsce.

W branży włókienniczej Państwowe Zakłady Konfekcyjne uruchomiły ostatnio drugi zakład w Szczecinie. Zainwestowały one do 31. VIII br. około 3,8 mil. zł.

W branży budowlanej 7 czynnych zakładów wyprodukowało we wrześniu: cegły palonej 858 tys. sztuk wartości ponad 2 mil. zł., rur drenowych 122 tys. sztuk wartości około 500 tys. zł., surówki 444 tys. sztuk wartości ponad 400 tys. zł., papy dachowej 55 tys. m. kw. wartości ponad 800 tys. zł.

W 17 czynnych zakładach branży drzewnej wyprodukowano we wrześniu szereg towarów, jak podkłady kolejowe, parkiety, skrzynie, stoły, ławki, beczki, okna, drzwi, biurka, itd. Ogólnej wartości ponad 3,8 mil. zł.

Ostatnio na Pomorzu Zachodnim zapoczątkowała swoją działalność Centrala Odlewów i Centrala Elektrotechniczna oraz Centrala Srub i Nitów, co ułatwi zaopatrzenie przemysłu lokalnego w potrzebne artykuły.

Przemysł chemiczny

Wykonywaniem umów handlowych w zakresie branży chemicznej zajmuje się Centrala Importowo - Eksportowa Chemicznej i Aparatury Chemicznej w Warszawie. Centrala ta zaopatruje w niezbędne do produkcji artykuły chemiczne i farmaceutyczne, zarówno nasz przemysł chemiczny, jak i inne przemysły.

Jeżeli chodzi o wymianę handlową z zagranicą, to w ciągu 3-ch kwartałów r. b. Centrala zawarła kontraktów wykonawczych importowych na sumę 11,5 mil. dol. zaś eksportowych — za 3,9 mil. dol.

Wymiana artykułami chemicznymi przeprowadzana była z następującymi krajami: ZSRR, Radziecką strefą okupacyjną w Niemczech (w ramach umowy reparacyjnej), Szwecją, Norwegią, Anglią, Danią, Jugosławią, Węgrami i Szwajcarią.

Budowa toru hokejowego w Poznaniu

Poznań przystąpił już do prac przygotowawczych budowy toru hokeja lodowego. W ciągu najbliższego czasu zostaną sfinansowane specjalne trybuny, co umożliwi umieszczenie większej ilości publiczności. „Lechia” ma bowiem zamiar w przyszłym sezonie wspólnie z mistrzem Polski „Cracovią” sprobać kilka drużyn zagranicznych, co w dużej mierze wpłynie na większą frekwencję widzów i popularyzację tego sportu.

Zakłady „OTA”

Staraniem pracowników i dyrekcji fabryki „Bata” w Chelmku uruchomiono już niektóre działy wielkiej fabryki obuwia „Ota” w Odmęcie na Śląsku Opolskim. Dzienna produkcja tej fabryki przed wojną wynosiła 10 tys. par obuwia, a w czasie wojny doszła do 15 tys. par.

Obecnie zdewastowana i w znacznej mierze zdemontowana przez Niemców fabryka wykonuje 800 par obuwia dziennie, przy czym produkcja jej stale się powiększa.

Po uruchomieniu wszystkich działów, co nastąpi w ciągu r. 1947, wytwórczość zakładów „Ota” dojdzie do 2½ miliona par obuwia rocznie, przy zatrudnieniu około 2 tys. pracowników. Obecnie produkcja obuwia fabrycznego w Polsce wynosi 4 miliony par rocznie, łatwo więc zdać sobie sprawę z wielkiej roli, jaką odgrywać będzie już w niedalekiej przyszłości „Ota” w polskim przemyśle skórzanym.



Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie

Państwowa Fabryka Związków Azotowych stoi na pierwszym miejscu w Polsce pod względem produkcji nawozów sztucznych i związków azotowych. Największe nasilenie kampanii następuje tutaj na wiosnę i w jesieni. Fabryka dzieli się na dwa podstawowe działy: azotniakowy oraz chemiczny, wytwarzający amoniak, kwas azotowy, różnego rodzaju azotany i stężony tlen.

Pierwsze piece w fabryce ruszyły w kwietniu 1945 roku z załogą 200 ludzi. Obecnie liczba pracujących wynosi 4.200 osób. Zasadniczych zmian produkcyjnych, w porównaniu z okresem przedwojennym, w fabryce nie ma. Zaniechano tylko produkcji saetry polasowej, a zamiast niej produkuje się stężony kwas azotowy t. zw. „hoke”.

W dziale azotniakowym o 7 piecach, produkuje się po 60 ton karbidu w ciągu 8 godzin w każdym, czyli ok. 1.260 ton na dobę. Karbid częściowo idzie na rynek, jako gotowy produkt, częściowo służy fabryce do wyrobu azotniaku. Azotniaki wytwarzane są w 220 piecach, każdy o sile produkcyjnej 2 tony na 60 godzin. Fabryka wytwarza obecnie 18 proc. azotniak.

Jeżeli chodzi o drugi podstawowy dział chemiczny wytwarza się tutaj dziennie 220 ton kwasu azotowego słabego, służącego do wyrobu takich nawozów jak: saetry amonowej, saetry sodowej oraz wysoko stężony kwas azotowy używany do wyrobu materiałów wybuchowych, syntetycznych. Nadto wytwarza się na dobę 250 ton saetryzaku.

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie zasiła nie tylko rynek wewnętrzny, ale produkuje również na eksport, przede wszystkim do Bułgarii, Jugosławii i Szwecji.

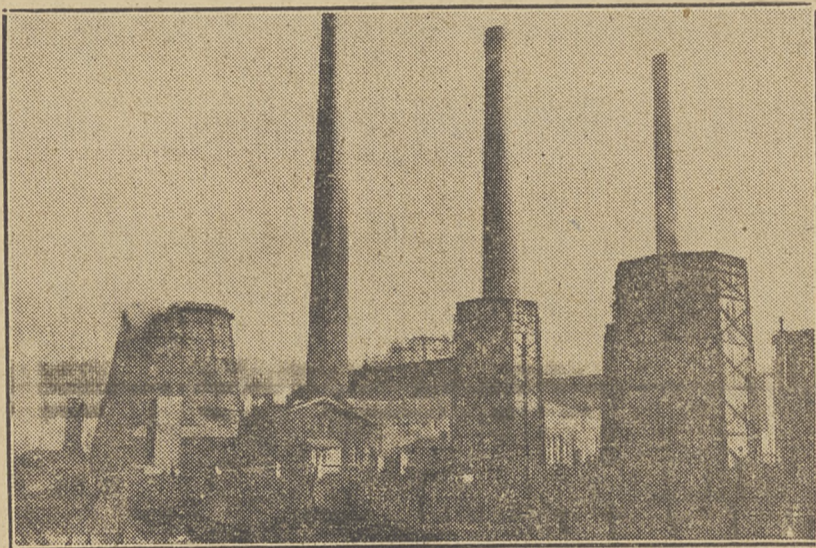
Poprawa stanu trzody chlewnej w krakowskim

W czasie okupacji pogłowie trzody chlewnej zostało w 75 proc. zniszczone. Najbardziej ucierpiał materiał zarodowy. W niektórych miejscowościach pozostało tylko kilka procent trzody w stosunku do

stanu przedwojennego. Obecnie w stoku do 1945 r. pogłowie trzody chlewnej wzrosło o 35 proc. Daje się również zauważyć poprawa materiału zarodowego pod względem ilości i jakości. Resztki materiału zarodowego gromadzi się w zakładach zootechnicznych, mieszczących się w majątkach państwowych, przekazanych Izbie Rolniczej (3) i Wojewódzkiemu Urzędowi Ziemskiemu 2), w 15 kołach hodowców i producentów trzody chlewnej i 7 hodowlach włościańskich.

Koła hodowców i producentów znajdują się w powiatach: chrzanowskim, bocheńskim, tarnowskim, myślenickim, wadowickim i bielskim. Praca w tych kołach utrzymuje się na dosyć wysokim poziomie.

W najbliższym czasie udaje się do Anglii specjalna komisja, celem wyboru około 1.000 sztuk świni zarodowych. Przywóz tych świni, przyspieszy poprawę pogłowia trzody chlewnej w kraju.



PRZEMYSŁ SŁĄSKI PRACUJE

Państwowe Zakłady Włókiennicze w Bielawie

Największymi zakładami włókienniczymi Ziemi Odzyskanych są Państwowe Zakłady Włókiennicze w Bielawie (dawn. Ch. Dierig) z oddziałami w Kudowie i Zakrzcu. W czasie wojny wszystkie urządzenia fabryki były zdemontowane, a budynki użyto na fabrykę bomb lotniczych. Większość maszyn włókienniczych po demontażu zwalona została bezładnie na podwórcah i w źle utrzymanych magazynach. Dzięki niezłomnej pracy kierownictwa i załogi fabrycznej uruchomiono, montując często z kilku uszkodzonych jedno, 36.657 wrzecion, 1.614 krośien, szwalnie bielizny, i własną elektrownię, bielnik o dziennej wydajności 100.000 metrów tkanin, wykańczalnię, farbiarnię i drukarnię tkanin o zdolności wykańczania i farbowania około 30 milionów m tkanin rocznie.

Równoległe ze zwiększeniem etapu uruchomienia maszyn, i oddziałów wzrastała liczba pracowników zakładów. We wrześniu br. osiągnięto zatrudnienie 5.000 pracowników i robotników, czyli stan zatrudnienia przedwojennego. Niemcy, stanowiący w początkowej fazie uruchomienia fabryki wielki procent zatrudnionych, stanowią obecnie

5 proc. ogółu pracowników, przy czym liczba ich stale maleje.

Fabryka przeprowadza masowe szkolenie fachowców. Tkalnica Zakładów wykona w br. około 15 milionów metrów tkanin. Szwalnica produkuje miesięcznie około 20.000 koszul męskich. Produkcja zakładów we wrześniu wyniosła 1.243.606 mtr. tkanin, 189.913 kg. przędzy. Wykańczalnia wykończyła 2.810.321 mtr. tkanin, pracując częściowo dla fabryk nieposiadających wykańczalni.

Oddział mechaniczny zakładów wykonuje we własnym zakresie naprawę maszyn włókienniczych, jak i produkuje części zamienne. Inwestycje przeprowadzone na terenie zakładów w Bielawie wyniosły 400.000 zł. według wartości z 1938 r.

W ciągu 1945 r. załoga fabryki zajęła dwukrotnie drugie miejsce w ogólnokrajowym wyścigu pracy, a w wyścigu pracy, repolonizacji Ziemi Odzyskanych zajęła w drugim kwartale br. pierwsze miejsce.

Dbając o zapewnienie pracownikom odpowiednich warunków mieszkaniowych, zakłady przejęły 247 domów robotniczych, zabezpieczając w nich meble.

Produkcja maszyn włókienniczych na eksport

Znana fabryka maszyn włókienniczych dawn. G. Josephy w Bielsku przystąpiła do produkcji maszyn włókienniczych dla polskiego przemysłu włókienniczego. Ogólna suma zamówień na rok bieżący osiągnęła sumę ok. 100 mł. zł. Jednocześnie firma ta wykonuje zamówienia zagraniczne, przyczym dla Szwecji wyprodukowanych zostanie 28 maszyn włókienniczych wartości 845.705 koron szwedzkich, dla Szwajcarii 3 maszyny włókiennicze wartości 66.000 franków szwajcarskich i dla przemysłu Stanów Zjednoczonych wykonane zostanie zamówienie próbne na szereg części do przedalnej elektrycznych wartości około 1.000 dolarów amerykańskich. Uzyczenie ze Szwecją i Szwajcarią dokonane zostanie w ramach zawartych umów handlowych. Importerzy amerykańscy uregulują należności w gotówce.

Przedsiębiorstwa prywatne przy odbudowie Opola

Z inicjatywy prywatnej przystąpiono w Opolu do remontu całego szeregu domów zniszczonych w okresie działań wojennych. W chwili obecnej 12 prywatnych przedsiębiorstw remontuje poszczególne gmachy mieszkalne. Na podstawie umowy z Zarządem Miejskim w Opolu otrzymały prywatne przedsiębiorstwa prawo eksploatacji i remontu budynków. Jednocześnie z inicjatywą Zarządu Miejskiego w Opolu zabezpieczone są obecnie również i te budynki, na wyremontowanie których brak w tej chwili funduszy.

Huta Baildon

Huta Baildon w Debnie była pierwszym uruchomionym zakładem pracy na Śląsku. Produkcję rozpoczęto w niej bezpośrednio po wkroczeniu wojsk polskich, tj. 1.2.1945 r. Należy ona do hut jakościowych, wytwarzających specjalną stal szlachetną, metal twardy zw. baildon, blachy nierdzewne, nadto specjalne i zwykłe łańcuchy, blachy w formie taśm walcowanych, jak również pręty kute i ciągnięte.

Ogólnie wytwarza się w hucie do 1.000 różnych artykułów. Wylączną specjalnością huty są elektrody i wiertła szybkoobrotowe. Przed wojną wyrabiano tutaj przeciętnie miesięcznie 4.400 ton artykułów przy załodze 5.300 ludzi, obecnie wyrabia się 5.100 ton tych samych artykułów przy załodze 4.337 ludzi. W hucie uruchomiony jest obecnie 1 piec martenowski wytwarzający 5 ton dziennie oraz 4 elektryczne o sile produkcyjnej 15 ton dziennie.

Pomoc dla rolników w białostockim

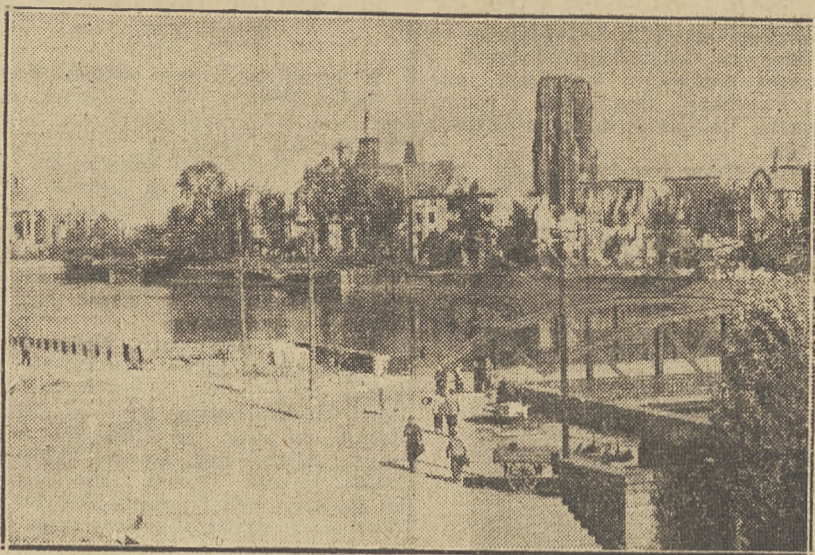
Województwo białostockie otrzymało 1475 koni, 164 szt. bydła i 300 szt. prosiąt. Zostały one rozdzielone we wszystkich powiatach. Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej otrzymały żniwiarki i młockarnie, które przydzielono najbardziej potrzebującym rolnikom w poszczególnych powiatach. Nawozy sztuczne zostały już rozprowadzone przez gminne spółdzielnie na skrypty dłużne. Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej przeprowadzają akcję zakładania sadów na terenie woj. białostockiego. Obecnie zasadzono 10.000 drzewek owocowych na obszarze 100 ha. Akcja propagandowa hodowli jedwabników dała pomyślne rezultaty. Założono szereg szkółek drzewek morwy białej.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnąć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej, odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

- w u P o l s k i



NAD ODRĄ

książek. Książki były rozlokowane w znacznej ilości poza Wrocławiem. Staraniem jednak władz uniwersyteckich zostały obecnie zgromadzone i posegregowane w głównym gmachu biblioteki uniwersyteckiej.

„MÓWI RADIO WROCLAW”

Miesiąc temu przemówiła po raz pierwszy po wojnie radiostacja wrocławska. Dyrektor naczelny Polskiego Radia, Billig, nazwał fakt ten największym wydarzeniem w dziejach odrodzonej radiofonii polskiej po uruchomieniu centralnej radiostacji w Raszynie. Rozgłośnia wrocławska była zbudowana zaledwie na dwa lata przed wojną. Była to trzecia co do wielkości i urządzeń technicznych rozgłośnia niemiecka. Jej maszt mający 140 metrów wysokości był jednym z największych w Europie.

Gdy w roku ubiegłym techniczna ekipa Polskiego Radia przybyła do Wrocławia z zamiarem jak najspieszniejszego uruchomienia ponemieckiej radiostacji, zastała tu stan kompletnego zniszczenia. Budynek rozgłośni podziurawiony pociskami i wypalony od wewnątrz, nie nadawał się do użytku. Studia i sale koncertowe były ogolone ze sprzętu aparatów i urządzeń. Na stacji nadawczej zastano jedynie gruzy i pustkę. Cała aparatura została wywieziona lub zniszczona.

Rok wyłężonej pracy polskiej ekipy technicznej przywrócił życie rozgłośni. Odbudowano zniszczony gmach rozgłośni, zainstalowano potrzebne urządzenia i radio Wrocław przemówiło znowu. Tylko, że teraz nie będzie już jego celem sączenie jadu narodowej nienawiści, ani kontynuacja antypolskiej propagandy, lecz służba narodowi polskiemu, polskiej rodzinnej kulturze i międzynarodowej współpracy.

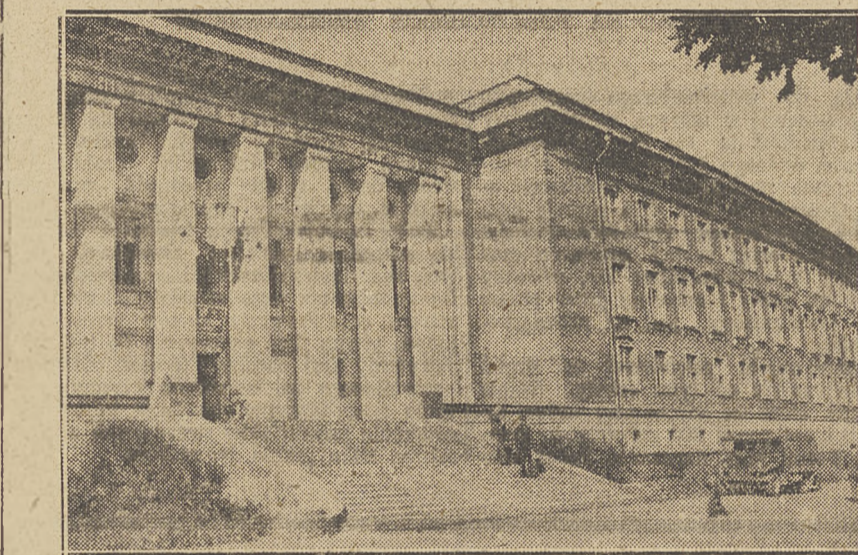
PRACA

Liczba czynnych zakładów przemysłowych na terenie miasta wynosi około 50. Wśród nich największe to: Państwowa Fabryka Wagonów, Fabryka Obrabiarek, Wodmiery, Maszyn Piekarskich, Odlewnia Metali Kolorowych i Żeliwa, Fabryka Wy-

robów Blaszanych, Walcownia Aluminium, Wytwórnia Instrumentów Dentystycznych, Fabryki Papy, Izolacji Ciepłej i Betonu, Fabryka Fajansu, Sztucznego Jedwabiu i Fabryka Mebli.

Prywatny handel, przemysł i rzemiosło reprezentuje około 4 tysięcy zakładów. Dane te dotyczą tylko miasta.

Według cyfr podanych przez Izbę Rzemieślniczą, obejmującą swą działalnością cały obszar województwa dolnośląskiego o-



GMACH WOJEWÓDZTWA

gólna ilość uruchomionych warsztatów rzemieślniczych wynosi 11 tysięcy. Pozostaje jeszcze do obsadzenia ok. 4 tysięcy warsztatów częściowo urządzonych.

ELEKTRYFIKACJA

Na specjalną uwagę zasługuje elektryfikacja Dolnego Śląska. Jak wiadomo, jest ona najważniejszym czynnikiem odbudowy. Energia elektryczna z dużym powodzeniem potrafi zastąpić siłę żywą, przyczynia się do wzrostu wydajności i specjalizacji pracy.

Odbudowa więc w tym dziale gospodarki jest najpilniejsza.

Dotychczas na ogólną długość 10 tys. klm sieci wysokiego napięcia odbudowano — 6350 klm, czyli 63,5 proc.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego uruchomiło dotychczas elektrownie ciepłe w Kaławsku, Głogowie i Łozie oraz elektrownie wodne w Chojnowie, Kraszewicach i Zieliskach.

Moc dyspozycyjna zjednoczenia wynosiła na dzień 30 września br. 93 tysiące.

Plan trzyletni przewiduje podniesienie tej liczby do 300 KW. Obecnie w prąd elektryczny zaopatrzon są wszystkie miasta i 1.500 wsi województwa dolnośląskiego.

Przemysł energetyczny Dolnego Śląska zatrudnia ponad 6 tys. pracowników. Nowych fachowców kształci Gimnazjum Elektryczne w Wałbrzychu.

SYMBOLISTYKA PSIEGO POLA

Ani Śląska, ani Pomorza, ani Prus Wschodnich nie przegraliśmy w otwartej walce na polu bitwy.

W ogóle tak się dotychczas działo, że myśmy notowali w swojej historii wspaniałe sukcesy na polach bitew (Psie Pole, Płowce, Grunwald) a równocześnie Niemcy (niekiedy w tych samych latach) święcili triumfy swego pochodu germanizacyjnego na wschód (Pomorze, Prusy Wschodnie, Śląsk).

Doświadczenie uczy nas, że nie wystarczy wygrać orężną bitwę na polu walki, trzeba jeszcze tą wygraną umieć należycie wykorzystać.

Dlatego dobrze się stało, że gdy „Psie

pole” powtórzono w tej wojnie po raz drugi, powołano do życia pożyteczną organizację — Państwowy Urząd Repatriacyjny, który ma dokonać olbrzymiego zadania translokacji ludności polskiej, a m. inn. czuwać również nad wyjazdem z polskich terenów elementu niemieckiego.

Tak się przypadek złożył, że we Wrocławiu urząd ten zainstalował się na „Psim Polu”.

W tym przypadkowym zbiegu okoliczności chcemy widzieć symbol nowych cz-

DZIAŁALNOŚĆ PUR-u

Wojewódzka placówka PUR-u we Wrocławiu posiada dwie ekspozytury w Lignicy i Kłodzku, tyle oddziałów, ile powiatów w województwie i cały szereg punktów etapowych, z których trzy na terenie miasta Wrocławia.

Ponieważ województwo dolnośląskie jest województwem najbogatym na Ziemiach Odzyskanych, a co za tym idzie również najbardziej chłonnym przeto głównym zadaniem PUR-u było zasiedlenie opróżnionego terenu przez polski element z Buga czy Polskiej Centralnej. Według stanu na dzień 1 października br. na terenie województwa osiedlono:

Na terenie miast: repatriantów — 78 tys. rodzin, 253 tys. osób, przesiedleńców 80 tys. rodzin, 230 tys. osób. — Na terenie wsi: repatriantów — 101 tys. rodzin, 375 tys. osób, przesiedleńców — 61 tys. rodzin, 229 tys. osób.

Przytoczone wyżej dane statystyczne nie wyczerpują w zasadzie stanu zasiedlenia województwa.

Poważny bowiem odsetek ludności, która osiadła na tym terenie nie przechodzi przez punkty etapowe PUR-u, jadąc indywidualnie i nie korzystając z pomocy państwa. Ogólna ilość osiedlonej na terenie województwa ludności polskiej przekroczyła już 1,5 miliona osób.

Przez punkty etapowe w omawianym okresie przeszło ze wschodu — 1.834 tys. osób. Wydano ok. 4 milionów postłogów, ok. 1 miliona suchych porcji i ok. 100 milionów zł zapomóg pieniężnych.

Punkty w Lignicy i w Międzyzlesiu przeznaczone dla repatriacji z zachodu przyjęły dotychczas — 258 tys. osób i wydały ponad 10 milionów zł zapomóg. Największa ilość repatriantów z zachodu pochodziła ze strefy angielskiej.

Wydział osadnictwa PUR obsadził dotychczas: 154.300 obiektów miejskich i 130.984, obiektów wiejskich

Obecnie na terenie województwa odbywa się akcja przygotowawcza dla nadania dotychczasowym posiadaczom obiektów wiejskich prawa własności. Dotychczasowi użytkownicy składają uzasadnione wnioski do specjalnych komisji. Przyjęcie takiego wniosku daje podstawę do użytkowania gospodarstwa rolnego aż do chwili formalnego nadania prawa własności.

Szeroko zakrojona jest akcja udzielania pożyczek dla osadników na inwestycje i odbudowę.

Sprawnie przebiega repatriacja Niemców z Dolnego Śląska. Istnieje 32 punkty zbiorcze i 2 punkty zdawcze (Kaławsk dla okupacji angielskiej i Tuplice dla radzieckiej).

Do dnia 31 sierpnia br. odeszło 465 transportów niemieckich z Dolnego i 82 transporty z Górnego Śląska. We wrześniu odeszło 39 transportów z Dolnego Śląska. Razem odeszło ze Śląska do dnia 1 października br. 526 transportów repatriantów niemieckich i wyjechało w nich — 1010,00 Niemców.

Informator repatrianta we Wrocławiu

Wojewódzki Oddział PUR-u, ul. Bolesława Krzywoustego 33 (dzielnica „Psie, Pole”)

Punkt Etapowy — Oddział grodzki, ul. Pamiłńska 14.

Inspektor Rejonowy Osadnictwa, plac Lignicki 10.

Punkt Informacyjny PUR-u — Dworzec Główny.

Urząd Zatrudnienia — ul. Św. Wojciecha 1.

Cartas: Henryka Prawego 9.

Polski Czerwony Krzyż: ul. Bujwida 36.

Bezpieczalnia Społeczna: Krupnicza 2.

Ofic. Kom. Zw. Zaw. ul. Mazowiecka 17.

URZĄDZIE ADMINISTRACYJNE:

Zarząd Miejski ul. Podwale Świdnickie 36.

Urząd Wojewódzki: Plac Wojewódzki.

Kuratorium: ul. Curie Skłodowskiej 11.

Uniwersytet: pl. Uniwersytecki 1.

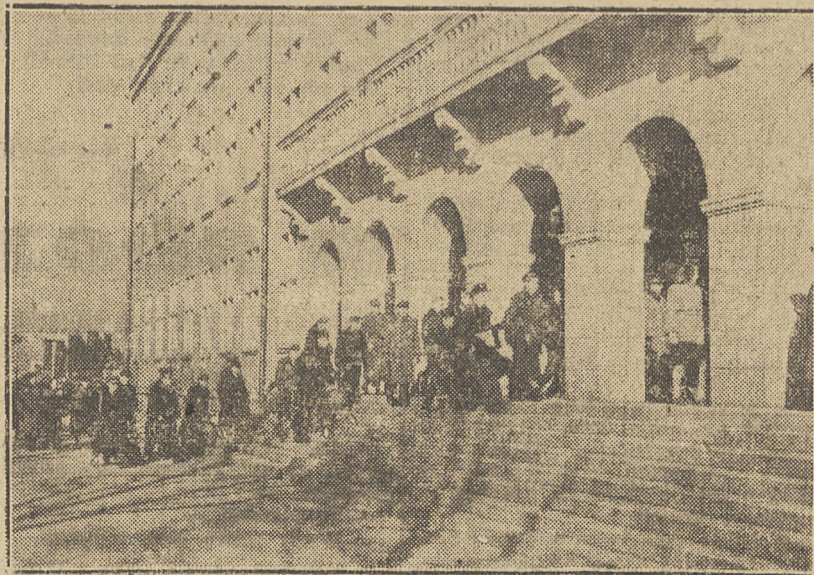
Delegatura Ministerstwa Przemysłu i Okręg dolnośląski: pl. Teatralny 2.

Izba Rzemieślnicza: plac Muzealny 16.

Dworce kolejowe: Wrocław posiada 3 dworce kolejowe: Główny, Świdzki i Nadodrę. Z dworca Głównego najlepiej dostać się na dworzec Świdzki i Nadodrę tramwajem Nr 2.

Zapotrzebowanie na pracę w samym mieście Wrocławiu według stanu na dzień 7.10.45 r. przedstawia się następująco:

Robotników wykwalifikowanych: mężczyzn — 1.142, kobiet 9, w tym budowlanych: mężczyzn 265, drzewnych: mężczyzn — 200, metalowych: mężczyzn 463, odzieżowych: mężczyzn 27, kobiet 4, spożywczych: mężczyzn — 28, włókienniczych: mężczyzn — 10, innych: mężczyzn 149, kobiet 5; robotników niewykwalifikowanych: mężczyzn — 238, kobiet 60, w tym do przemysłu i handlu: mężczyzn 209, do rolnictwa: mężczyzn 79, kobiet 60, pracowników umysłowych: mężczyzn 104, kobiet 45, w tym biurowych: mężczyzn 34, kobiet 2, w tym: mężczyzn 77, kobiet 2, innych: mężczyzn 13, kobiet 41, pracowników młodocianych: mężczyźni 42.



UNIwersytet

